

PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 58

Kraków, 3 grudnia 2009

Jeszcze o dwóch kulturach

Z zainteresowaniem przeczytałem zamieszczone w kolejnych numerach „PAUzy” świetne – moim zdaniem – teksty o relacji pomiędzy nauką i kulturą. Trudno nie uznać konieczności głębszego dialogu i współpracy tych dwu filarów ludzkiej działalności, które w oczywisty sposób oddziałują na siebie i przenikają się wzajemnie. Trudno nie uznać równocześnie, że – przynajmniej w Polsce – taki dialog właściwie nie istnieje, czego ostatnim przykładem był Kongres Kultury Polskiej. I trudno zaprzeczyć, że właśnie Polska Akademia Umiejętności jest szczególnie predystynowana, aby taki dialog umożliwić i wykreować.

Myślę, że na początek dobrze byłoby wymienić poglądy przynajmniej na temat relacji pomiędzy naukami ścisłymi i przyrodniczymi a naukami humanistycznymi. To oczywiście wąski wycinek problemu, ale może dlatego porozumienie łatwiejsze. Zresztą nie chodzi nawet o porozumienie, tylko choćby o znalezienie wspólnego języka. To, że go brakuje, jest dość oczywiste. Dobitnym przykładem była np. dyskusja na ostatnim Uroczystym Zgromadzeniu Akademii, gdzie głosy humanistów i przyrodników zupełnie do siebie nie przystawały. A przecież znalezienie wspólnego języka, a następnie przemówienie wspólnym głosem miałyby – jak sądzę – kolosalne znaczenie dla całej polskiej nauki, a więc i dla Polski.

Nieporozumienia są, jak zwykle, po obu stronach. Podejrzewam, że u ich źródła są wzajemne kompleksy. Jako przedstawiciel przyrodników mogę powiedzieć, że z trudem tylko znosimy dumne obnoszenie się niektórych humanistów z ignorancją w dziedzinie matematyki i fizyki. Odbieramy to jako demonstrację poczucia wyższości, która z kolei wbija nas w – niezbyt przyjemny – kompleks niższości (większość z nas nigdy nie odważyłaby się chwalić niedostatkami wykształcenia w zakresie filozofii, literatury, czy historii). Nie mówiąc już o tym, że prowadzi to często do lekceważenia przez humanistykę idei i koncepcji pochodzących z fundamentalnych odkryć nauk przyrodniczych. Co chyba nie wychodzi jej na zdrowie.

Z kolei z wielu ust słyszałem, że rola humanistyki jest niedoceniana, że humaniści czują się niedowartościowani względem przyrodników i odczuwają kompleks niższości wobec osiągnięć nauk przyrodniczych. Chociaż trudno mi zrozumieć jak humanista może hodować takie odczucia (bo obiektywnie nie widać do nich żadnego powodu),

niemniej sądzę, że należy te głosy traktować poważnie. Stanowią one bowiem fakt społeczny o wielkim znaczeniu i są prawdopodobnie ważnym źródłem nieporozumień. Zwłaszcza, że i z „naszej” strony widać tendencję do lekceważenia opinii humanistów jako mało konkretnych, niespójnych lub zbyt rozstrzelonych.

Klasycznym przykładem konfliktu pozornego jest niechęć środowisk humanistycznych do zaakceptowania oceny swojej działalności naukowej. To oczywiste, że dotychczasowe próby (które w mniejszym lub większym stopniu były modelowane na metodach stosowanych w naukach przyrodniczych) wzbudzają rozgoryczenie i protest. Idea, że można ocenić uczonego za pomocą jednego kliknięcia myszką komputera jest po prostu chora i nie do zaakceptowania RÓWNIEŻ DLA PRZYRODNIKÓW. Ale fakt, że środowisko humanistyczne nie zechciało (lub nie potrafiło) przez tyle lat zaproponować własnego systemu ocen jest faktycznie trudny do zrozumienia dla „ściślaków”. Może więc jednak warto podjąć trud wzajemnego wyjaśnienia, o co tutaj właściwie chodzi.

Dotychczas w dyskusji biorą udział tylko przyrodnicy. Głosu humanistów nie słychać. To zapewne znaczy, że informacja o dyskusji w „PAUzie” nie dotarła jeszcze do tych kręgów. Bo jestem przekonany, że problem jest równie ważny dla obu stron. Za parę tygodni zobaczymy, czy się nie myliłem.

A może po prostu porozumienie jest niemożliwe? Najbardziej dobitne sformułowanie takiego poglądu usłyszałem wiele lat temu w czasie jednego z interdyscyplinarnych seminariów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pewien profesor-humanista powiedział wówczas (nie jest to oczywiście cytata dosłowny): MY zajmujemy się zagadnieniami, w których centralną postacią jest człowiek; WY zajmujecie się problemami, które istniałyby nawet gdyby człowiek nie istniał. Dlatego nigdy nie będzie między nami porozumienia. O ile dobrze pamiętam, dodał nawet: Dlatego was NIENAWIDZIMY.

Mam nadzieję, że nie jest to powszechny pogląd. Ale pewności nie mam.

ANDRZEJ BIAŁAS
Kraków, 15 listopada 2009